

Temat lekcji: Społeczeństwo polskie po II wojnie światowej

Zagadnienie: Przemiany na polskiej wsi. Ocena PRL-u

Relacja Marii Wilk zarejestrowana z formie audio przez Magdalenę Stopę w 2018 roku w Śnieżkach, sygnatura AHM_3580

Fragment audio: „Rozwój wsi po wojnie” (4 min 29 s)

Wprowadzenie

Maria Wilk urodziła się 22 kwietnia 1940 we wsi Śnieżki w gminie Boćki na Podlasiu. Rodzina nie posiadała przed wojną ziemi. Ojciec pracował w majątkach, zmarł w 1955 roku. Matka była z zawodu krawcową, udzielała prywatnych lekcji szycia.

Maria Wilk ukończyła siedem klas szkoły podstawowej w Sasinach. Od dziecka pracowała na gospodarstwie. Zapamiętała wiele szczegółów dawnego wiejskiego życia, obserwowała też przemiany zachodzące w jej rodzinnej miejscowości na przestrzeni dziesięcioleci. W 1957 roku wyszła za mąż.

W poniższym fragmencie Maria Wilk ocenia przemiany, jakie przeszła jej wieś w okresie PRL-u i po 1989 roku.

Transkrypcja nagrania

Maria Wilk: I ta wieś w tym czasie, pani kochana, tak się budowała, że wybudowali tą – w 1952 roku – tą świetlicę, później wybudowali posterunek. A jeszcze spółdzielnie produkcyjne założyli w 50. latach. To jeszcze tutaj, za stodołą, wybudowali chlewnię taką, świnie trzymali, oborę, krowy trzymali, konie trzymali. Później skup było buraków, wiele tutaj. Później bazę zrobili, wiele tu traktorów, tych traktorzystów było. Ale ta spółdzielnia produkcyjna, to ona tylko do dziesięciu lat tutaj była i później to wszystko się rozwaliło. A później już magazyny tam zrobili, tam, gdzie była ta obora i chlewnia, to magazyny, magazyn zrobili w oborze. A w chlewni zrobili skup żywca, to co poniedziałek, wtorek skupywali żywca, ściągali. Ale jeszcze było tak, wie pani, że nawet buraki tu skupywali. To ze wszystkich wiosek buraki wozili na sprzedaż takie, tak... Aj, było, było, kochaniutka.

A jeszcze jedno nie zapomnę: to, że kiedyś tak było, że jak tutaj była świetlica, to tyle było dzieci, młodzieży, że przychodzili wszystkie z innych wiosek i co sobota była zabawa. Co sobota. Do tego grali, że moja mama, jak tutaj spała, to uciekała do stodoły, bo latem nie można było zasnąć, bo bez przerwy grali, bez przerwy bębnilo. A teraz wszystko, kochaniutka, zamarło. I ani jednych chrzcin nie ma, ani jednego wesela nie ma, nic. No,

tylko jedne pogrzeby. I teraz, kochaniutka, powiem: z całej wioski najlepszych gospodarzy wszystkich śmierć zabrała, wszystkich powynosili na cmentarz. Nie ma, po prostu, gospodarzy. [...] W naszej wiosce szesnaście wdów, a żadnego wdowca nie ma, śmierć wszystkich mężczyzn pozabierała. Szesnaście wdów, ani jednego wdowca nie ma.

Tylko, kochaniutka pani, jeszcze ile pani powiem, co dla mnie najgorzej boli. Wiele tutaj – 78 było gospodarstw, 78 gospodarstw – wiele było łąk, wiele pastwisk, melioracja była, wszędzie rowy byli pokopane, wszystkiego za tej komuny pilnowali, wszystkie rowy wyczyszczone byli. Rzeka płynęła od samej Gruzki aż do Nurca, do tej rzeki, płynęła za tym, o... Wszędzie było porobione, czyściutko, suchutko, krowy paśli. Kochana pani, co roku musiał pastuch paść krowy. Z każdej wioski różne byli pastuchy, paśli krowy. My znowu pomagali dla nich, dla tych pastuchów, paść te krowy, tak samo jak ja była mała, tak wszystkie. [...] A wiele tych było krów, a wiele tych było koni, a wiele tych było żrebaków! A wiele było wszystkiego, bo traktorów wtedy nie było, ciągników nie było, wszystko było zdane na konie. A każdy jeden tej łąki pilnował, każdy jeden pilnował tego pastwiska, że tego pola jeden drugiemu nie przeorał, jeden drugiemu nie przekosił. Wszystko pilnowali, żeby wszystko było sobie. A maszyny młócili (a to wszystko zbierali ręcznie), wszystko, jak to się mówi, maszynami młócili. Mój mąż młócił po wszystkich wioskach, bo miał tą maszynę do młócenia. Nawet w Milejczycach młócił.

Teraz sklep: w trzech domach był sklep. Nareszcie już w 1970 roku postawili nowy sklep. [...] Dzisiaj nie ma sklepu, nie ma posterunku, nie ma świetlicy. [...] Do mleczarni mleko wozili nie tylko z naszej wioski, no, wozili jeszcze z Sasin, wozili mleko z Bielek. Dziś mleczarnia zamknięta. Mleka nie ma, nikt nie tego... [...] To jeszcze z tym, to się godzę. No, już nie godzę się z tym, że ja nie widzę konia. Nie widzę żadnego we wsi konia. Kiedyś koń za koniem szedł, kiedyś jechali końmi i na łąki, na pastwiska, na pole. Dziś żadnego konia nie ma. No, tylko widzę konia w telewizji!

Pytania do materiału źródłowego

1. Co się pojawiło w rodzinnej wsi Marii Wilk po wojnie? Jakie instytucje? Jakie budynki?
2. Jak pani Wilk ocenia sytuację na wsi przed 1989 rokiem? Na co zwraca największą uwagę?
3. Jak wygląda życie we wsi Śnieżka dzisiaj? Jak pani Wilk ocenia zmiany, które zaszły?
4. Jak wy oceniacie te zmiany? Co wydaje wam się zmianą na lepsze? Czy którąś ze zmian postrzegacie jako niekorzystną?
5. Jak myślicie, dlaczego doszło do wyludnienia wsi po 1989 roku?

Pełna relacja dostępna jest na stronie <https://relacjebiograficzne.pl/demo/audio/507-maria-wilk>.